

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZEN: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadrukowane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobnie ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panay Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 95.

Piątek 10-go lipca 1931 roku.

|| P.K.O. Nr. 307.955 ||

Nie wolno zerować na Skarbie Państwa!

Jednym z ulubionych tematów narzekalstwa, tak panoszącego się u nas, jest wypominanie, że państwo zbyt wiele wymaga od swoich obywateli, którzy przeważnie są niewinnymi barankami, podczas gdy władza państwowa jest bezwzględna, okrutna, nie licząca się z indywidualnymi potrzebami itd.

Te gadki, kolportowane często z nalogu narzekania na władzę (nagminnie działa tu małóg, przeszczepiony z dawnych generacji), boć nigdy w Polsce, nawet przedrozbiorem, posłuch dla władz nie był wielki) — zatrująwają wzajemny stosunek państwa do jego obywateli.

A to tembardziej, że zawsze słyszy się tylko biadania, jak wiele państwo żąda od obywatela, — natomiast prawie nigdy nie słyszy się odwrotności tego twierdzenia... A jednak! Uderzmy się w pierś i przyznajmy: czy, żądając tyle od państwa, dajemy mu zawsze to, co trzeba, czy liczymy się zawsze z potrzebami państwa? Czy egoizm jednostki nie bierze często górę nad względami na interes państwowy? Czy nie nadużywamy niejednokrotnie własnej państwowości, byle dogodzić sobokwskim instynktom?

Oto mały, ale jakże pouczający przykład z ostatnich dni:

Mamy w kraju wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, Widzewską Manufakturę. Przez czas dłuższy sprawowała ona surowiec od firmy włoskiej „Sigmat”. Firma ta popadła w trudności finansowe i kategorycznie zażądała od Widzewskiej Manufaktury zwrotu poważnych sum.

I oto, co się dzieje? Widzewska Manufaktura nie płaci, a na żądanie pieniędzy od swego włoskiego wierzyciela odpowiada... wypowiedzeniem pracy niemal 6.000 robotników i groźbą zamknięcia fabryki.

Na ten wybieg, rzucający na bruk kilka tysięcy polskich robotników, reaguje w stanowczej formie nasze ministerstwo przemysłu i handlu, wzywa p. Kona, prezesa Widzewskiej Manufaktury, aby cofnął wypowiedzenie robotnikom. Wtedy p. Kon niejako przykłada rewolwer do pierś państwa i oświadcza: cofnę wypowiedzenia i będę dalej prowadził fabrykę, ale... pod warunkiem: niech skarb państwa da włoskiej firmie gwarancję za obligacje Widzewskiej Manufaktury...

Jest to zatem świadome wplatanie skarbu państwa w sferę prywatnych interesów, a zarazem próba wymuszenia świadczenia skarbowych pod groźbą unicieruchomienia warsztatów pracy i pozabawienia chleba tysięcy robotników.

Oczywiście na taką oryginalną, niezwykłą metodę, zastosowaną przez p. Kona, odpowiedź władz naszych brzmiała, jak się zresztą inaczej spodziewać nie można było: — nie!

Bezspornie władze państwowe mają obowiązek spieszyć z pomocą inicjatywie prywatnej, ale na alternatywę: albo gwarancja skarbu, albo pozabawienie pracy 6.000 robotników — odpowiedź wypaść musiała równie stanowcza, jak i bezwzględna.

Oto typowy przykład wadliwego, wręcz antypaństwowego ustosunkowania się jednostki do całości, przedsiębiorstwa indywidualnego do zbiorowości, objętej miarą i funkcjami państwa.

Bo nie w tem zło, że p. Kon zwrócił się o gwarancję do skarbu — ale w tem, że uważał się w prawie zastosować rewolwerową metodę: albo gwarancja, albo rzucenie na bruk tysięcy robotników, a więc wyraźne uszkodzenie zbiorowości, namnożenie kłopotów i trudności administracji państwowej, нанесienie

fermentu w pokąsą liczbę obywateli państwa.

Mamy tu jeden z przykładów — niestety w mniej lub więcej jaskrawej formie i rozmiarach powtarzający się — nadużywania funkcji państwa do indywidualnego interesu, typowy okaz prywaty, nie liczącej się z tem, że interes jednostki musi się podporządkować interesowi zbiorowości, a już — jak w danym wypadku przez groźbę rzucenia na bruk 6.000 robotników — nie szkodzić tej zbiorowości.

Jednym z następstw stuletniej niewoli jest bezspornie, że to, co zagranicą zwie się „wychowaniem państwowym”, u nas zaznało przez szereg generacji przerwy, a w krótkim stosunkowo okresie po odzyskaniu niepodległości nie mogło być jeszcze pogłębione w należytych rozmiarach. Działo tu zresztą ujemnie jeszcze jedna okoliczność: oto przez przeszło 100 lat pod pojęciem „państwa” istniało coś wrogiego, obcego, zaborczego. Do ujęcia w całość pełni tego cudu, że wywalczona została własna, niepodległa państwowość i że do niej już nie ma zastosowania owa obcość, z jaką odnosiły się generacje naszych przodków wobec zaborców — nie wszyscy i nie wszędzie i nie zawsze dorosiliśmy.

Ten większy zatem spada obowiązek na tych, którzy dzierżą odpowiedzialność za losy państwa, wychowywać obecną generację w tym duchu, aby podobne wyskoki, jak ów rewolwer prezesa Widzewskiej Manufaktury: albo gwarancje skarbu, albo zamknięcie fabryki i 6.000 nowych bezrobotnych — nie mogły wogóle mieć miejsca.

Funkcją państwa jest być ojcem, opiekunem, ochroną swych obywateli, — ale państwo nie może być „dojną krową”, ani przedmiotem wymuszeń.

Jest to kategoryczny imperatyw i najpierwsza zasada „wychowania państwowego”.

Echa poznańskie za oceanem.

Prasa amerykańska entuzjastycznie rozpisuje się o uroczystościach odsłonięcia pomnika Wilsona i o bohaterstwie polkiem.

NOWY JORK. Prasa nowojorska podała obszerny opis uroczystości poznańskich dopiero w niedzielę, ponieważ w sobotę popołudniu, z powodu święta narodowego, dzienniki nie wyszły.

„New York Herald”, pod tyt. „Polski 4 lipca”, pisze w artykule redakcyjnym co następuje:

„Milo jest zanotować, że dzień 4-ty lipca daleki Poznań obchodzi uroczystości z powodu odsłonięcia pomnika Wilsona, ofiarowanego miastu przez wielkiego Paderewskiego. Polska zawsze otwarcie wyrażała wdzięczność Ameryce za pomoc w danii jej odrodzenia, jak również za pomoc udzieloną po wojnie.

Amerykanie nie powinni zapominać, że Polska od początku swego istnienia nietylko po męsku wzięła się do upo-

HYDRA NIEMIECKA PODNOSI GŁOWĘ.

Nacjonaliści domagają się rewizji granic przez rewizję traktatu wersalskiego

BERLIN. Frakcja niemiecko narodowa zgłosiła w sejmie pruskim wniosek, zwracający się do rządu Rzeszy z oświadczeniem, aby w rokowaniach z mocarstwami nie przyjmował żadnych zobowiązań natury politycznej.

Frakcja domaga się odrzucenia wszelkich koncepcji, zmierzających do zręczenia się przez Niemcy środków rewizji traktatu wersalskiego. Państwo pruskie, oświadcza rezolucja, domaga się aby w

Cała Polska obchodzi w piątek, 10-go lipca 521-szą rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad Krzyżakami, pod Grunwaldem.

Władysław Jagiełło, najpotężniejszy z ówczesnych władców Europy, uwolnił Polskę od hydry krzyżackiej, rozgramiacząc olbrzymie zastępy tyrańskich najazdów na polach Grunwaldu. Zwycięstwo to jednak nie zostało całkowicie wyzyskane, — wdawanie się w układy zwycięskiej Polski z pokonanym wrogiem, z biegiem czasu pozwoliło mu odżyć i duch krzyżacki żył do ostatniego rozbioru Polski, żył w swej zachłanności i bezwzględności wtedy, gdy Polska, rozdarta na trzy części, jeździła pod jarzmem zaborców i odżył po wojnie światowej, w której Niemcy całkowicie pokonane, zdołali zlekceważyć traktaty, podnosząc znów z krzyżacką butą głowę do nowej wojny.

Krzyżacki duch ożywia Niemcy, krzyżacki duch przemawia przez pruskiego ministra Treviranusa, który zachłanne ręce wyciąga po ziemię, rdzennie polskie, krzyżackim duchem owiani są wszyscy ministrowie pruscy z prezydentem Rzeszy, Hindenburgiem, na czele. Historia się powtarza, — błędy przeszłości wracają, — jak dawniej nie umiała Polska należeć do wykorzystania olbrzymiego zwycięstwa nad krzyżactwem, tak po wojnie światowej państwa zwycięskie, dyktujące pokój, nie wykazały silnej woli wobec nieprzebiegającego jeszcze do niedawna w środkach Niemca, idącego na podbój świata, przy użyciu środków, najbardziej bezwzględnych i wyrafinowanych.

Układanie się z odwiecznym wrogiem pokoju, okazywanie mu względów przez ułatwianie spłat długów wojennych, pobłażliwość we wszelkiego rodzaju poczynaniach, zagrażających pokojowi, niezwracanie uwagi na to, że pod postacią biednego Niemca ukrywa się wróg

GRUNWALD.

wszelkich traktatów, dążący do obalenia wszystkiego, co sam ściągnął na siebie, — oto błędy tych, którzy po wojnie światowej stanowić powinni o pokoju i strzec go na każdym kroku.

Polska, pomna dawnych najazdów krzyżactwa na ziemię polskie, pomna rozbiorów i niesłychanych udrek, stosowanych pod zaborem, pomna katowania dzieci polskich przez nauczyciela pruskiego we Wrześni, wyłączenia Polaków w Poznańskim, ta Polska, przed trzynastu laty powołana do bytu niepodległego, dziś, w rocznicę Grunwaldu przywołuje sobie na pamięć zwycięstwo hufców Jagiełły nad hydrą krzyżacką, która dziś znów podnosi głowę, kusząc się o ziemię naszą.

Dziś, w rocznicę wiekopomnego dla świata zwycięstwa prawdy, sprawiedliwości i potęgi polskiej nad wszechwładnym krzyżactwem, Polska przywołuje sobie na pamięć słowa, rzucone niedawno przez Treviranusa.

Naród cały, manifestując wielką rocznicę zwycięstwa i chwały nieśmiertelnej oręża polskiego, ślubując, że gotów jest do podobnych czynów, gdyby ośmielił się sąsiad nasz zachodni wyciągać ręce po ziemię naszą.

Duch Jagiełły, duch Grunwaldu żyje w narodzie!

Bandytyzm gdański.

Szajka zbirów pobiła polskiego robotnika. — Dokąd Polacy cierpieć będą zbirów pruskich, zatrudnionych w przedsiębiorstwach polskich?

GDAŃSK. Robotnicy niemieccy zatrudnieni w polskiej firmie transportowej „Warta”, należący do niemieckiej partii katolickiej oświadczyli wczoraj zarządowi firmy, iż nie będą nadal pracować z przyjętym w dniu 1 b. m. robotnikiem polskim, Wosikiem.

Swą niechęć do polskiego kolegi posunęli Niemcy tak daleko, iż rzucili się na niego w czasie pracy i pobili do nieprzytomności.

Oferze brutalności niemieckiej przyszedł z pomocą gdański urzędnik celny, który oddał kilka strzałów w stronę następników i zmusił ich do ucieczki.

GDAŃSK. W związku z bandyckim napadem na robotnika Wosika panuje wśród ludności polskiej na obszarze gdańskim zrozumiałe wzburzenie, — przede wszystkim Polacy gdańscy zapytują: jak długo jeszcze przedsiębiorstwa polskie zatrudniać będą zbirów pruskich, tęcząc ich groszem polskim i jak długo władze polskie w Gdańsku patrzeć będą pobłażliwie na łotrostwa Prusaków?

Prowokacje niemieckie nad granicą Polski.

GDAŃSK. Hitlerowcy, którzy władają już całkowicie Gdańskiem, urządzili wielką manifestację w Przymorzu (Jelitkowo), tuż w pobliżu Orłowa, nad samą granicą Polski. Wygłoszono kilka mów, podburzających przeciwko Polsce i domagających się całkowitego zniesienia traktatu wersalskiego, przyłączenia Gdańska do Prus, zniesienia reparacji wojennych w stosunku do Niemiec. Manifestacja ta jest bezczelną prowokacją hitlerowców, którzy, niezwracając bynajmniej uwagi na ostatnie zalecenia Ligi Narodów, aby w Gdańsku nie urządzać żadnych demonstracji, drwią sobie z wszelkich postanowień. W manifestacji tej, skierowanej swem ostrzem głównie przeciw Polsce, wybitną rolę odegrał znany prowokator Martini, były kapitan niemieckiej marynarki wojennej, zamieszkały stale w Gdańsku.

Zredukowani urzędnicy ministerjalni.

WARSZAWA. Ostatnie redukcje personalne w formie wymówienia z 3-miesięcznym terminem i przeniesienia w stan nieczynny, dotknęły w Min. spraw wewnętrznych ogółem 60 osób, w czem 12 urzędników wyższych w 5 i 6 stopniu służbowym, na terenie Ministerstwa spraw zagranicznych 30 osób, w tem 6 urzędników w 6-m stopniu, zaś w min. przemysłu i handlu 11 osób, w tem 4 urzędników w 5 stopniu a jeden w 4-m stopniu służbowym.

Pomnik gen. Giełguda w Litwie.

RYGA. Organizacja litewskich strzelców kłajpedzkich zamierza w najbliższym czasie wzniesić pomnik generała Giełguda na jego grobie w Kisynie, w obwodzie Kłajpedy.

Jak wiadomo — generał Giełgud dowodził armją polską w r. 1831; na rok bieżący przypada setna rocznica śmierci generała.

Dalsze granaty wydobyto około Podbrodzia.

WILNO. Wiadze policyjne, przy szczegółowym dochodzeniu oraz badaniu rzeczki Żemianki w Podbrodziu, gdzie znaleziono niedawno kilka granatów, znalazły wczoraj na dnie rzeczki jeszcze kilkanaście granatów najnowszej konstrukcji. Ogółem wydobyto dotąd 126 granatów.

Przebieg dochodzenia trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Krótkotrwały zatarg i strajk w Białymstoku.

BIAŁYSTOK. Fabrykant tutejszy Potrzebowski obniżył płace zatrudnionym w jego fabryce robotnikom o 6 proc. Na skutek tej obniżki zastrajkowało 25 robotników, dyrekcja zaangażowała przeto na miejsce strajkujących 19 innych robotników. Na wieść o tem około 300 robotników z innych fabryk udało się do Potrzebockiego z żądaniem wymówienia pracy owym 19 robotnikom, na co ten stanowczo się nie zgodził. Doszło tedy do strajku we wszystkich fabrykach białostockich. Strajk miał przebieg spokojny. Robotnicy wróca dziś do pracy, gdyż układy zostały uwięzione pomyślnym skutkiem.

Obojętność Prusaka wobec tonących Polaków.

TORUŃ. Onegdaj utonęły w Wiśle pod Toruniem trzy osoby wśród następujących okoliczności:

Dwie kobiety, kąpiące się w pobliżu mostu wielkiego, poczęły tonąć. Pośpieszył im na ratunek kpt. 65 pp. Pianowski, który jednak porwany przez prąd, utonął. Również utonął jedna z kąpiących się kobiet Antonina Stankiewiczowa na, uczennica seminarjum nauczycielskiego. Drugą uratował p. Otwinowski.

Jak stwierdzają naoczni świadkowie tragicznego wypadku, w chwili gdy kobiety tonęły, wołając rozpaczliwie o pomoc, przepływał obok nich na motorówce Niemiec Juliusz Brook, który jednak nie usiłował ratować tonących, lecz oddalił się, co wywołało ogólne oburzenie licznie zebranej na plaży publiczności. Również onegdaj utonął w czasie kąpielii w Wiśle 20-letni Stanisław Kucharski.

Wież w morzu ognia.

We wsi Pradła, powiatu olkuskiego, powstał onegdaj pożar, wskutek zapalenia się sadyz w kominie. W krótkim czasie 20 zabudowań, w czem i budynek szkoły, stanęły w płomieniach. Na miejsce pożaru przybyły straża z Pilicy i Zawiercia, które zdołały opanować rozsalały żywioł, niedopuszczając go dalej na wieś. Straty wynoszą 100.000 złotych.

Dalszy spadek dolara.

Na rynku pieniężnym zaznaczyło się dalsze odprężenie. Na dolar gotówkowy bardzo mały popyt, który spadł poniżej 9 złotych.

Upadek wielkiego banku w Hiszpanji.

MADRYT. Jeden z przodujących hiszpańskich banków „Banca Catalana” ogłosił niewypłacalność. Krach tej potężnej instytucji finansowej wywołał niebywałą panikę.

Skutkiem upadku banku zachwianych jest wiele innych instytucji gospodarczych stojących z „Banca Catalana” w stosunkach kredytowych.

Jest bardzo wielu drobnych właścicieli kont, którzy złożyli swe oszczędności w banku, a teraz stracili je nagle.

TEATR „ODEON” — Dziś i dni następnych.

SENSACJA! **FILM W NATURALNYCH BARWACH!** **SENSACJA!**
 Rewelacyjny przebój letniego sezonu pod tytułem:
ODSZCZEPNIENIE
 Wzruszający dramat, osnuty na tle przeżyć i przygód amerykańskich przemysłowców z Indianami wśród dzikich skał Arizony.
 W roli głównej: Ulubieniec Publiczności — niezrównany **RICHARD DIX.**
NAD PROGRAM: Wyjątki z operetki KOKOSOWE ORZECHY
 Nadzwyczaj ciekawe produkcje: baletowe, śpiewne i muzyczne w 3-ach aktach.
PROGRAM UZUPEŁNI: TYGODNIK PARAMOUNTU Przegląd najnowszych wydarzeń.
 Dla młodzieży dozwolone! — Ceny miejsc niższe! — Szczegóły w afiszach i programach.

ZATARG RZYMU z WATYKANEM.

Dzienniki faszystowskie oskarżają „Akcję katolicką” o planowanie zamachu na rząd Mussoliniego.

RZYM. W zatargu Rzymu z Watykanem nie zmieniło się nic na lepsze, prasa faszystowska dalej atakuje ostro Watykan, zarzucając „Akcję katolicką”, jakoby zamierzała obalić rząd Mussoliniego.

Planowi temu miał się sprzeciwić kardynał Pacelli, który — jak twierdzi dziennik „Lavoro” — z tego powodu wniósł do Papieża o dymisję. Ogłoszenie encykliki papieskiej najprzód we Francji, a potem dopiero we Włoszech, nie przestaje zajmować umysłów faszystowskich i prasy, która w artykułach ostro atakuje Watykan.

Na wszystkie te zarzuty odpowiada spokojnie organ watykański „Osservatore Romano”, zbijając wszelkie ataki faszystów. Pismo stwierdza, iż jeszcze przed ogłoszeniem encykliki Watykan przedomił o swym zamiarze rząd Mussoliniego.

Rewolucja na Kaukazie.

25 tysięcy powstańców walczy z czerwonymi carami Rosji. — Samoloty sowieckie rzucają bomby. — Tysiąc powstańców uduszonych gazami trującymi. — Pola na wielkiej przestrzeni zostały zniszczone.

MOSKWA. Jak donosi „Journal de Geneve”, na Kaukazie i Kubaniu wybuchły ponownie rozruchy i powstanie Kozaków. Chłopi coraz częściej napadają na członków kolchozów, niszcząc osady i wsie skolektywizowane, których władze sowieckie mogą jedynie bronić przy pomocy posiłków wojsk czerwonych, przesyłanych z Rosji środkowej. W wielu miejscowościach rolniczych Kaukazu wydarzyły się krwawe starcia, a zwłaszcza w Kutaisie, w Samtraidi, w Gruzji oraz w Dagiestanie, gdzie sowiecki komisarz został zabity przez rybaków.

Na terenie, objętym przez powstanie, operuje 5 oddziałów powstańczych w sile 25 tys. ludzi. W Azerbejdżanie zo-

stał zabity członek komitetu centralnego partii komunistycznej oraz sekretarz. Sowieckie dzienniki na Kaukazie, jak „Zarja Wastoka” i „Komunist”, uważają położenie za nie do zniesienia i domagają się od władz sowieckich najenergiczniejszej i najkrwawszej presji.

Zapowiedz represyj włoskich.

RZYM. Odpowiedź rządu włoskiego na ostatnią notę Watykanu nastąpi ze znacznym opóźnieniem, gdyż — jak twierdzi prasa faszystowska — Mussolini przygotowuje nowy materiał, skierowany przeciwko Watykanowi. Z powodu ogłoszenia encykliki zamierzone są daleko posunięte represje ze strony rządu włoskiego przeciwko związkowi młodzieży katolickiej.

Rząd sowiecki, nie mając odpowiednich wojsk, wysłał celem stł. gowstania kilka eskard lotniczych, które bombami duszącymi i gazami zniszczyły kilkadziesiąt wsi i miasteczek. Około 1.000 powstańców udusiło się od trujących gazów. Pola na wielkiej przestrzeni są spalane i zniszczone od gazów i wybuchów bomb.

Po przyjęciu planu Hoovera.

Opinia francuska o moratorium i obowiązkach Niemiec.

PARYŻ. Francja przyjęła bez wielkiego szermrania ofiary, które przypadają jej w udziale w związku z wprowadzeniem w życie planu Hoovera. Dzięki tym ofiarom, które dotkliwie odczuwają kieszenie francuskie, budżet niemiecki zyska ulgi, sięgające do 10 milionów dolarów. Powinno to doprowadzić w ciągu roku do poprawy sytuacji w Niemczech. Zdaniem „Ere Nouvelle”, trzeba jednak, ażeby sami Niemcy tego sobie życzyli, i dlatego Francja winna śledzić sposoby użycia przez Niemcy kapitałów, które będą one rozporządzały. Poniesione przez nas ofiary — pisze w dalszym ciągu dziennik — nadają nam w stosunku do Niemiec większe prawa, niż te, które przysługują zwykłemu wierzycielowi wobec jego dłużnika. W obliczu zguby, Niemcy weszły naszej pomocy, bez której obejść się nie mogą. Niechże jednak nie dadzą powodu do przypuszczeń, że otrzymawszy nasze pieniądze, mają zamiar pogardzać naszymi radami. Oświadczyliśmy już nieraz Niemcom, że ich żądania terytorjalne, ich próby przeprowadzenia unji z Austrią, wreszcie ich polityka zbrojeniowa, stanowią największe przeszkody w dojściu do skutku solidarności europejskiej, której potrzebę Niemcy pierwsi obecnie odczuwają. Czyż Niemcy rozumieją, że powinny zachowywać się inaczej i czy potrafimy im dać to do zrozumienia? (PAT.)

Odezwa rządu niemieckiego.

BERLIN. Wobec wejścia w życie planu jednorocznego moratorium rząd Rzeszy ogłosił odezwę, w której między innymi oświadcza:

Moratorium nie odejmuje Niemcom kłopotów gospodarczych i finansowych. Niemcy nie mogą zrezygnować z jaknaj-

dalej idących oszczędności. Wszelkie ulgi, jakie plan Hoovera przyniesie, zużyte będą w całości dla skonsolidowania finansów publicznych, a podwyższenie wydatków budżetowych w jakiegokolwiek dziedzinie nie jest możliwe w ciągu trwania moratorium. Kanclerz Brüning złożył w tej sprawie rządowi amerykańskiemu wyraźne oświadczenie. Rok zwłoki służby ma ku uzdrowieniu gospodarki Niemiec i gospodarki światowej. Jeżeli sprawdzą się mają nadzieje, że cel ten osiągnięty zostanie w tym jednorocznym okresie, konieczna jest ściślejsza współpraca narodów. Najbliższe miesiące dadzą ku temu okazję. Prezydent Hindenburg wystosował do prezydenta Hoovera telegram, wyrażający mu w imieniu narodu niemieckiego podziękowanie za jego inicjatywę w sprawie moratorium.

Dwa miljardy dolarów strat.

Niebywała dotąd klęska spekulantów giełdowych w Nowym Jorku, z powodu przyjęcia planu Hoovera.

NOWY JORK. Pomimo wiadomości o przyjęciu planu Hoovera na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się gwałtowna baissa. Zdaniem fachowców skutkiem tej nagłej i niespodziewanej niżki kursów, spekulanci stracili około 2 miliardów dolarów.

Otwarcie giełdy stało raczej pod znakiem optymistycznym i nawet niektóre kursy walut miały tendencję zwyżkową. Dopiero w następnych godzinach kursy poczęły lecieć w dół, przyczem niektóre papiery spadały nawet o 6 punktów.

Zniżka objęła wszystkie papiery wartościowe, w granicach przeciętnych od 1 — 6 punktów.

Sfery bankowe usiłują wytłumaczyć,

że katastrofalna baissa nie oznacza bynajmniej pesymistycznego zapatrywania się sfer finansowych na plan Hoovera. Zniżka, ma być pono wynikiem zbyt gwałtownej wymiany papierów wartościowych i spekulacji.

Hoover o kryzysie gospodarczym.

Prezydent Stanów Zjednoczonych twierdzi, że główną przyczyną ciężkiego położenia gospodarczego w świecie jest groźba wojny.

WASZYNGTON. Prezydent Hoover w związku z układem zawartym w Paryżu, podkreśla ponownie, że jest to tylko wstęp do usprawnienia międzynarodowej gospodarki. Jako część druga programu sanacyjnego, musi nastąpić ograniczenie zbrojeń.

Zastanawiając się bowiem nad przyczynami przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego, prezydent Hoover doszedł do przekonania, że głównym źródłem kryzysu są nadmierne zbrojenia światowe. W grę wchodzi tu nie tylko suma pieniędzy i praca stracona na zbrojenia, ale przede wszystkim brak zaufania w stosunkach gospodarczych międzynarodowych wobec ustawicznej groźby wojny. Nic dziwnego, że finansisci nie mogą swobodnie obracać kapitałami, gdy dowiadują się o nowych zbrojeniach i podejrzewają przygotowania do niszczących wojen.

To też, zdaniem Hoovera, obecnie przyszedł czas, by usunąć te międzynarodowe groźby wojenne. W atmosferze pokojowej międzynarodowe życie gospodarcze musi popłynąć równiej.

Komuniści o planie Hoovera.

RYGA. Przywódca niemieckiej partii komunistycznej, członek Reichstagu, Rick, bawiący obecnie w Sowieciech, wygłosił w Leningradzie przemówienie, w którym gwałtownie zaatakował plan prezydenta Hoovera, w sprawie ogłoszenia moratorium dla Niemiec.

Pick oświadczył, że propozycja prezydenta Hoovera jest próbą uratowania kapitalizmu przed zagładą. Burżuazja amerykańska rozumie, że zwycięstwo rewolucji komunistycznej w Niemczech spowodowałoby wybuch rewolucji w całej Europie.

Ciekawe propozycje Hoovera w oświetleniu dziennika angielskiego.

LONDYN. „Daily Express” donosi, że gdyby obecny układ o moratorium zawiódł nadzieje na poprawę ekonomiczną świata, prezydent Hoover podjąłby rewizję wszystkich długów wojennych i płatności reparacyjnych, już w przyszłym roku.

Nowy plan Hoovera, jak donosi „Daily Express”, przewiduje 50 procent redukcji długów wojennych w najbliższych 30 latach, przy równoczesnej 50 procent redukcji wydatków na zbrojenia na kontynencie europejskim w ciągu najbliższych 20 lat.

Zaniepokojenie w Paryżu.

PARYŻ. Wiadomość, zawarta w „Daily Expressie”, wywołała tu wielkie wrażenie. W związku z akcją Hoovera daje się zauważyć w Niemczech coraz ostrzejszą walkę przeciw zasadom traktatu wersalskiego.

W francuskich kołach politycznych panuje niezadowolone w inicjatywy angielskiej zwolania konferencji reparacyjnej do Londynu. Termin zwołania tej konferencji jest narazie dotychczas nie ustalony.

Z różnych stron w kilku wierszach.

P. Prezydent Rzplitej podpisał nową listę osób, odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami. Krzyże otrzymali m. in.: kpt. Birkenmayer, gen. bryg. W. Czuma, M. Downarowicz, Helena z Bujwidów Dzurdzielowiczowa, Anna Kadećówna i inni.

Z okazji 521-iej rocznicy pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem, Liga Mocarstwowa organizuje 10, 11 i 12 b. m. uroczyste obchody na terenach, przez które w swoim czasie przechodziły armje Jagiełły i Witolda.

W ambasadzie włoskiej w Warszawie został udekorowany kawalerskim krzyżem orderu Korony włoskiej komisarz P.P. Tadeusz Bańko.

Pomiędzy mieszkańcami wsi Uciecha gm. Ostrowieckiej, braćmi Zygerami, powstała kłótnia w czasie sianożęcia. W trakcie kłótni starszy z braci odciął młodszemu głowę kosą. Bratobójcę aresztowano.

KRONIKA. Kiedy stanieje prąd elektryczny?

KALENDARZYK

Piątek 10 lipca: 7 braci męczenników.
Syn. Felicyty.
Wschód słońca: g. 3.27. Zachód 19.55.
Długość dnia 16 godz. 28 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: 3 Aleja, Narutowicza.
W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

Ś. p. L. S. Włodarski. W Zagórzu zmarł, przeżywszy lat 86, ś.p. Leon Stanisław Włodarski, weteran powstania r. 1863, w którym brał udział już jako 18-letni chłopiec. W kilku bitwach: stoczonych zwycięsko przez oddziały powstańcze, dosłużył się stopnia porucznika i następnie dowodził kolejno pod Białą, Olszynką i t. d. na kilku odcinkach. Czesz Jego pamięć!

Wybitny dziennikarz francuski w Częstochowie. Dziś o godz. 10.5 pociągiem pośpiesznym z Katowic przybył do Częstochowy wraz z małżonką wybitny dziennikarz francuski, redaktor wielkiego dziennika paryskiego „Journal de Debats”, p. Pierre de Quirriele, który bawił w Poznaniu na uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona. P. redaktor de Quirriele, mając kilka dni wolnych, objeżdża ważniejsze miasta Polski, m. in. odwiedził Górny Śląsk, który zna i pisze o nim w swym dzienniku szereg przychylnych Polsce artykułów.

Goście oprowadzeni po mieście przez jednego z przedstawicieli tutejszej kolekcji francuskiej, przedstawiciela magistratu p. Poliszewskiego i przedstawiciela „Słowa Częstochowskiego” p. Olakowskiego — zwiedzili Jasną Górę i niektóre ważniejsze punkty naszego miasta, wraz z pp. Quirriele przybył do Częstochowy z Katowic p. Leyko, członek głównego Zarządu Związku Obrony Kresów Zachodnich. P. p. Quirriele o godz. 15 udają się w dalszą drogę.

O porządek w pielgrzymkach. Pielgrzymki, przychodzące z różnych stron kraju na Jasną Górę, przechodzą przez aleje ławą, nie zwracając uwagi na rosnące kwiaty i trawniki, które niszczą. Władze winny informować wchodzące do miasta pielgrzymki, aby ustawiły się czwórkami i przechodziły alejami w należytym porządku.

Rozkopana ulica Mała. Na ulicy Małej po przeprowadzeniu kabli dalekosieżnych pozostały na chodnikach rozrzucone cegły i niezarównane doły. Przechodnie i mieszkańcy tej ulicy szczególnie w godzinach wieczornych, z braku dostatecznego oświetlenia, są narażeni na niebezpieczeństwo upadku, lub uszkodzenia ciała. Właściciele domów powinni zająć się tą sprawą i przywrócić chodniki do należytego porządku.

Ważne zmiany w komunikacji autobusowej. Dotychczasowa linja autobusów „A” i „C” na przestrzeni Raków — Rynek Wieluński — zostanie z dniem 10 b. m. przedłużona przez dyrekcję M.K.A. w ten sposób, że autobusy te dochodzić będą do Lisińca. Autobusy kursować będą co 16 minut. Jest to bardzo ważne udogodnienie dla mieszkańców ulicy św. Rocha i przyległych, oraz dla stale rozbudowującego się dość już dziś ludnego Lisińca.

Koncert w parku Staszica. Dziś, w czwartek odbędzie się w parku Staszica drugi koncert orkiestry 27 p. p. na rzecz budowy cywilnej szkoły obrony przeciwgazowej. Koncert środowy na ten cel cieszył się znacznym powodzeniem, należy więc przypuszczać, że i dziś publiczność licznie się stawi w pięknym parku.

Wolne głosy.

Do Redakcji „Słowa Częstochowskiego” w miejscu.

Niniejszem uprzejmie prosimy o zamieszczenie w swym poczytym piśmie następującego wyjaśnienia:

W odpowiedzi na wzmiankę, zamieszczoną w „Słowie Częstochowskim” z dnia 5 b. m. nr. 91 pod tytułem „Ofiara na bezrobotnych”, zarząd Związku Zawodowego Pracowników Miejskich komunikuje, że na odbytych w dniu 1 b. m. wieczornicy, na wniosek kol. Szukalskiej dokonano doraźnej zbiórki na rzecz bezrobotnych i zebrana na ten cel suma wręczono panu wice-wojewodzie Bratowskiemu.

Apel przeto p. J. Wolańskiego, skierowany w naszą stronę, uważamy conajmniej za spóźniony.

Związek Zawodowy Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Częstochowie. Prezes: L. Bogdawszewski.

Elektrownia powinna iść w parze z innymi przedsiębiorstwami w obniżce cen.

W czasach, kiedy każde przedsiębiorstwo stara się obniżyć ceny wszelkich artykułów, dostarczając odbiorcom możliwie tanio różnych towarów, elektrownia częstochowska, nieczuła na niedole, w jakiej znajdują się tysiące rodzin, po dawnemu pobiera niesłychane ceny za prąd elektryczny, licząc po 98 groszy za kilowat światła i gr. za kw. siły. Są to ceny, tak wysokie, że w żadnym mieście nie chcą wierzyć, gdy słyszą, że częstochowianie muszą tak wysoki haracz płacić na rzecz zagranicznego przedsiębiorstwa elektrowni.

Ze zgodzono się kiedyś na takie ceny, należy tylko podziwiać najzupełniejszą niezajomość rzeczy i brak troski o dobro mieszkańców ze strony dawnego zarządu miasta, który zawierał z elektrownią umowę na tak lichwiarskie ceny prądu.

Uważamy, iż rząd nie wie o tem, co się dzieje z elektrownią w Częstochowie, że jest to niejako państwo w państwie, rządzące się oddzielnymi prawami, na które biedny odbiorca prądu nie może znaleźć rady. Lichwiarstwo w najwyższym stopniu, wyzysk, jakiego nie znają w innych krajach, — oto taktyka elektrowni częstochowskiej, której akcje-

narzuszają zarabiają na mieszkańcach Częstochowy bajonkie sumy, wywołując je zagranicę. Dyrektorzy elektrowni zarabiają sumy zawrotne, o jakich nie marzy żaden dyrektor największego koncernu na świecie. A wszystko to pokrywać musi odbiorca prądu, płacąc podyktowane mu ceny.

Zarządu elektrowni nic nie obchodzi to, że liczne rzesze nie zarabiają wcale, że setkom urzędników rząd obniżył poby, — ceny za prąd bierze się po dawnemu. Brak lojalności przedsiębiorców zagranicznych wobec państwa, w którym robi się karierę, jest najlepszym dowodem, że chodzi tylko o interes.

W Ostrowcu wytworzenie kilowata prądu kosztuje 7 groszy, w innym mieście, gdzie wyjątkowo drogi jest prąd z elektrowni prywatnej, płacą za kilowat po 64 grosze, z czego magistrat, posiadający długi z dawniejszych czasów, zarabia 26 groszy. Liczby wymowne, świadczące, jak wielkie zarobki są na wytwarzaniu prądu, za który w Częstochowie trzeba płacić tak drogo.

Może władze naczelne w Warszawie zechcą zająć się tą sprawą i uwolnić Częstochowę od niesłychanej lichwy.

Z wystawy w Szkole Rzem.-Przem. w Częstochowie. Oglądajmy prace uczniów.

Korzystając z uprzejmości p. dyrektora Bartoszewskiego, który zadał sobie trud oprowadzenia nas osobiście po terenie wystawy i szkoły, zwiedziliśmy wystawę prac uczniów. Szkoła Rzem.-Przem. istnieje w naszym mieście od lat pięciu i z każdym rokiem powiększa zakres pracy, oraz wprowadza udoskonalenia techniczne, mimo, że pracuje w trudnych warunkach materialnych. Szkoła posiada 3 wydziały: ślusarsko-mechaniczny, elektro-mechaniczny i stolarski. Stopniowy rozwój pracy i nauki w szkole doprowadził do tego, że wartość obrotu za wytworzone przez szkołę przedmioty, wynosi rocznie około 120.000 zł.

Przechodząc z kolei do samej wystawy, rzuci się w oczy, jej estetyczne i fachowe rozmieszczenie według klas i rodzajów wydziałów pracy. Wystawa składa się z prac teoretycznych i praktycznych. Prace teoretyczne stanowią rysunki odręczne i techniczne, zaczynając od rysunków odręcznych, gdzie uczeń, uczy się odczuwać przestrzeń, przechodząc do szkiców części technicznych, a następnie do całych złożonych maszyn i obrabiarek.

Z rzeczy praktycznych, wydziału ślusarsko-mechanicznego, zwracają uwagę: brony, młotki, katowniki, kleszcze, klucze, siekiery, tasaki i t. p. (kurs I i II), a następnie, prace tak precyzyjne jak: sznyty, równoległoznaczniki, mikromiery, a następnie większe przedmioty, jak imadła ręczne, heblarki, prasy i t. d.

Przesunięcia na wyższych stanowiskach wojskowych. W tych dniach ukazał się ma dziennik personalny M. S. Wojsk., który zawierać będzie szereg zmian na wyższych stanowiskach.

Wedle wiadomości z kół wojskowych, przeniesiony ma być w stan spoczynku długoletni inspektor armii gen. Leonard Skierski, b. dowódca IV-tej armii w czasie wojny.

Również ma przejść w stan spoczynku z powodu przekroczenia wieku dowódca O. K. nr. 1 w Warszawie, gen. Jan Wróblewski, b. dowódca 7-mej dywizji w Częstochowie. Dowódcą O. K. nr. 1 ma zostać mianowany gen. Jarnuszkiewicz, dotychczasowy zastępca dowódcy korpusu. Zastępcą zaś dowódcy korpusu ma być mianowany płk. Żurkowski, dowódca piechoty dywizyjnej.

Świątokrądzwo na Jasnej Górze i okradzenie patniczki. W środę 8 go b. m., pielgrzymi w jednej z kaplic na Jasnej Górze, zauważyli rozbitą puszkę. Świątokrada skorzystał z nieobecności służby w godzinach porannych i dokonał rozbicia puszek, w której znajdowało się przypuszczalnie około 150 złotych.

— Złodzieje grasują na Jasnej Górze, ściągając tu z całej Polski na czas odpustów. W tym roku już kilkudziesięciu patników zostało okradzionych przez sprytnych złodziei. W czwartek znów

Pozatem są wystawione urządzenia gabinetów fizycznych, składające się z elektromiery, galwanomierzy, rozbijaczy, magnezów i pirometrów.

Przechodząc kolejno do działu elektro-mechanicznego, widzimy takie eksponaty, jak: dynamo i silniki najrozmaitszych typów, z których część jest robiona przez specjalnych znawców.

Oddzielna sala zajmuje wystawę prac stolarskich, gdzie obok rysunków, widzimy prace praktyczne. A więc: kwiatniki, etażerki, żardinjerki (I kurs), a dalej: meble białe, jak urządzenia kuchni, (II kurs) i w końcu wiele mebli fornirowanych, wykonanych przez uczeni kursu III-go. Zwracają uwagę, gustownie wykonane biblioteczki, biurka, łóżka dębowe, 3-działowa garderoba i wiele innych.

Całość sprawia jak najlepsze wrażenie i widać z tego, że szkoła pozostaje pod światłem i fachowym kierownictwem, to też społeczeństwo częstochowskie winno ją poprzeć materialnie, kupując w miarę potrzeb, wyroby wszystkich 3-ech wydziałów, tembardziej, że ceny są niskie, a wartość przedmiotów większa, niż gdzieindziej. Wstęp na wystawę jest bezpłatny, to też niewątpliwie, ci, co jej jeszcze nie zwiedzili, podają obejrzyć prace naszej młodzieży rzemieślniczej, która ma być podwaliną gospodarczą Polski mocarstwowej.

Szkoła mieści się w gmachu przy ul. Aleja Wolności (Tad. Kościuszki) 23.

jakiś opryszek skradł p. Annie Michalskiej, należącej do pielgrzymki z Inowrocławia, torebkę w której oprócz różnych drobiazgów — znajdowało się 122 zł., 10 dolarów amerykańskich i dowód osobisty. Władze wszczęły energiczne dochodzenie.

Usiłowanie podpalenia cegielni. Wskutek podpalenia przez niewykrytego zbrodniarza powstał pożar w cegielni p. Stanisława Kukuły we wsi Gnaszyn Dolny, gm. Grabówka, lecz został w zarodku ugaszony. Policja prowadzi dochodzenie, celem ujęcia zbrodniarza.

Kradzież roweru. P. Eljaszowi Gerszonowi Perlmutterowi, zam. przy ul. Ogrodowej 18, skradziono rower wartości 40 złotych.

Długoreka Zięba. Z mieszkania p. Stanisława Rydza (Ogrodowa 32), skradła p. Anieli Wolskiej (Kordeckiego 33) Helena Zięba różne ubrania damskie i bieliznę, wartości 50 złotych.

Kradzież gęsi. Do chlewa p. Dwojry Kasler (Warszawska 62), za pomocą oderwania kilku desek, dostało się kilku nieznanych opryszków, którzy skradli jej 9 gęsi, wartości 60 zł.

Za jazdę koleją bez biletu. policja spisała protokół na Zygmunta Garncarza, bez stałego miejsca zamieszkania.

LOKALE

nadające się na fabryki, składy i t. p. w śródmieściu natychmiast do wynajęcia. Wiadomość w administracji „Słowa Częstochowskiego”.

Szanujmy drzewka i przyrodę. Grupy wyrostków, przechodząc alejami, pozwalają sobie na dzikie wybryki zrywania liści z drzew, przyczem niejednokrotnie bywają łamane gałęzie. W byłym zaborze pruskim drogi są zasadzone drzewami owocowymi i nikt nie zerwie nawet jednego owocu. Przechodnie i policja winni zwrócić na to uwagę i pociągać do odpowiedzialności niszczących kulturę naszego miasta.

Zabawa III-go Stow. Młodz. Polsk. Męsk. w parku 3-go Maja. Rójno i gwarno będzie w niedzielę 12-go b. m. w parku 3-go Maja, bowiem w dniu tym znane na miejscowym gruncie III-cie Stow. Młodz. Polsk. Męsk. urządziła wspaniałą zabawę, połączoną z loterią fantową oryginalną w swoim rodzaju, gdyż każdy los wygrywa; pozatem wiele atrakcyj. Ponad wszystkim zaś górować będą tony świetnej orkiestry 27 p.p., która przygrywać będzie podczas całej zabawy. Bilety wejścia w cenie 50 gr. i dla młodzieży 30 gr.; bilety na loterię fantową po 50 gr. Początek zabawy o godz. 15-tej. Niewątpliwie zabawa sympatycznego Stowarzyszenia ściągnie do parku 3-go Maja liczną publiczność.

Na bezrobotnych bezimiennie złożono w administracji „Słowa Częstochowskiego” zł. 2.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Hodurowcy zabiegają o utworzenie parafii w Miedźnie.

Z powodu pewnych niewłaściwości, zachodzących od dłuższego czasu w parafii Miedźno, zjawił się tam powtórnie już w tym roku jakiś osobnik z sekty Hodura, chcąc pozyskać ludność tej parafii dla swej sekty. Ostrzegamy ludność Miedźna przed szkodliwą dla państwa i kościoła działalnością Hodurowców i mamy nadzieję, że kurja biskupia zwróci uwagę na Miedźno. Należy dodać, że ludność Miedźna zajmuje wobec sekty Hodura stanowisko wrogie.

Z Kłobucka.

Święto spółdzielczości w Kłobucku.

Dzień spółdzielczości, obchodzony w całym kraju bardzo uroczysto, odbył się w Kłobucku w ub. niedzielę. Na Akademii spółdzielczej, urządzonej pod przewodnictwem burmistrza Piechurskiego, wygłosili dłuższe przemówienia pp.: Jarmułowicz i Lewiak z Częstochowy. W Akademii wzięło udział około 300 osób.

Wyprawa Straży Pożarnej z sikawką motorową na księżyc.

Miasto nasze miało szczególną atrakcję w niedzielę, 5 go b. m., ponieważ zjechała trupa aktorów teatru częstochowskiego, celem odegrania sztuki p.t. „Djabclica”. Publiczność, zebrana dość licznie w sali Straży Pożarnej oklaskiwała aktorów, a zwłaszcza „Cyrankę” w roli „Djabclicy”. Nagle dał się słyszeć głos trąbki strażackiej, alarmującej pożar. Publiczność zelektryzowana zerwała się z miejsc, cisnąc się ku wyjściu.

Jedynie aktorzy zachowali zimną krew i nie przerywali akcji, co cechuje ich obycie ze scenami nie tylko wielkich miast, ale i miasteczek, gdzie w czasie przedstawień zdarzają się podobne rzeczy.

Pogotowie Straży wyjeżdża pędem na miasto, we wskazanym przez obserwatora kierunku. Konie rwą same w kierunku łuny, a naczelnik oddziału p. C., dzielny strażak, nagli do pośpiechu, aby ratować zagrożone mienie... księżyc, bo okazało się po chwili, że wschodzący księżyc swoją krwawą luną napędził tyle strachu, najprzód Straży Pożarnej, będącej pod dowództwem dzielnego komendanta p. Ujmy, a następnie publiczności. Po kilku minutach wróciło ze wstydem pogotowie do remizy po nieudanej wyprawie gaszenia księżycy, wiatane gwiazdami i krzykami przez uliczników.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego”, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3

Z KRAJU.

Jan Kiepura w Krynicy.

Znakomity śpiewak Jak Kiepura przybył do Polski i przebywa obecnie u swej matki w Krynicy.

Litwini kupują towary łódzkie.

Onegdaj przybyła do Łodzi delegacja kupców litewskich, złożona z 5 osób i zakupiła większą ilość towarów bawełnianych. W rozmowie z fabrykantami oświadczyli kupcy litewscy, że ludność litewska, przyzwykczona z czasów przedwojennych do wyrobów łódzkich, zmusza kupców do importowania wyrobów z Łodzi, mimo wszelkich starań, czynionych przez rząd, który stara się forsować wyroby niemieckie.

Zaginięcie weksli protestowanych w krakowskim sądzie okr.

W wydziale wekslowym krakowskiego sądu okręgowego zaginęły weksle protestowane na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Weksle były własnością szeregu firm krakowskich i były oddane do sądu wraz ze skargami. Weksle wyjęte zostały z aktów, które pozostały nienaruszone. Sprawcy kradzieży chodziło zdaje się o wstrzymanie postępowania wekslowego i uniemożliwienie egzekucji, gdyż pozatem weksle nie przedstawiają żadnej wartości.

Dzielił dziedzicowe pola, krowy a teraz siedzi w więzieniu.

W więzieniu wieluńskim osadzono Ludwika Domagałę, byłego posła ze Str. Chiopskiego z okręgu Kalisz, Turek, Wieluń.

Domagała ubiegając się podczas ostatnich wyborów o mandat, prowadził żywą kampanję, podczas której dopuścił się przewinień wobec państwa i rządu. Obiecywał chłopom podział ziemi, lasów, oczywiście bez wykupu i odszkodowania, obiecywał raj na ziemi.

Za te niedozwolone metody agitacji skazany został przez sąd i obecnie zaczął odsiadywać karę.

Policjant goni nagusa w Łodzi.

W Łodzi onegdaj przy zbiegu ul. 11-go Listopada i pl. Wolności jakiś osobnik zaczął się rozbierać, krzycząc, że mu gorąco. Zdażył już zdjąć marynarkę i koszulę i zabierał się do zrzucenia reszty garderoby, gdy zwabiony zbiegowiskiem konny policjant przybył na miejsce.

Wezwany do ubrania się osobnik, trzymając ineksprymable w rękach, począł uciekać dookoła placu. Wreszcie zgubił i tę część garderoby, galopował jednak dalej.

Po kilkakrotnym okrażeniu placu konnemu policjantowi udało się nagusa ująć za kark, wsadzić na konia i odwieźć do komisariatu. Tam okazało się, że jest to umyślowo chory 38 letni Eljasz Rozenbaum.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ

95

Wypada nam jeszcze powrócić na chwilę do jednej z osób, występujących na początku naszego opowiadania, a mianowicie do Pawła Gaussin, ojca chrzestnego Paulinki, który udał się do Indji, ażeby tam dość do majątku.

Jeden list jego, adresowany do rzeźbiarza, a datowany z Lahory, doszedł do rąk właścicieli, na inne jednak, które nastąpiły już znacznie później, nie było żadnej odpowiedzi. Przerwę w korespondencji spowodowały częścią interesu, częścią ożenienie się Pawła z córką właściciela bogatych kopalni. Przyjaciel Gastona zyskał to, czego pragnął, niezależność i znaczny majątek.

Pomyślał wtedy o przyjacielu swoim, zamieszkałym we Francji, a nieodbierając żadnych wiadomości drogą prywatną, postarał się o nie drogą urzędową... Jak wiemy, nie mogły być one pocieszające.

Odpowiedź mera z Orry-la-Ville, na zapytanie, co się stało z Gastonem Dauberive, który w roku 1866-tym zamieszkiwał w Montgrésin, i dziecięciem z napisaniem w księgach stanu cywilnego pod imieniem Pauliny Dauberive, brzmia-

Katowanie wychowanków w Niemczech.

Barbarzyńskie metody w „państwie bojaźni bożej i dobrych obyczajów“.

Niemcy, stały się w ostatnich czasach widownią skandalicznych procesów na tle znęcania się personelu poprawczych zakładów naukowych nad wychowankami.

Jeszcze nie jest zakończony proces wychowawców w Scheunen, którego dyrektor, Stauber, szczerzył wychowanków psami i łamał na nich kije, a już wyszła na jaw druga, jeszcze bardziej oburzająca sprawa.

Tym razem chodzi o zakłady, będące własnością gminy Berlina, a znajdujące się w miejscowości Gütergotz około Stahnsdorf.

Wychowawcy tamtejsi, Stein i Mein dopuszczali się licznych wykroczeń przeciw moralności umieszczonych w zakładach chłopców, znęcali się nad nimi, a pozatem uprawiali propagandę polityczną hitlerowską.

Wykroczenia personelu są tak jaskrawe, że gmina zarządziła natychmiast zwolnienie kilkunastu wychowanków i całą sprawę skierowała na drogę sądową. Przeciwko dyrektorowi i jego pomocnikom wdrożono dochodzenie karne i przesłuchano już wielu świadków.

W zakładzie w Gütergotz przebywało 170 chłopców, przeważnie młodszych oraz 30 dziewcząt. Wychowawcy Stein i Mein dopuszczali się niedozwolonych czynów względem oddanych swej opiece chłopców, przyczem co pewien czas „wymieniali“ wychowanków.

Dyrektor na wszystko patrzył przez palce, bo i sam nie był bez winy. Znajduje się on również na liście oskarżonych w procesie, który rozpocznie się w najbliższym czasie.

Głośny pisarz -- złodziejem.

Sam się przyznaje do błędu młodości.

Znakomity pisarz amerykański, Teodor Dreiser, autor „Tragedji amerykańskiej“ i „Niewolnic“, który niedawno znieważał publicznie laureata nagrody Nobla, Sinclaira Lewisa — obecnie zamieścił w jednym z wielkich pism wyznanie, że w młodości swej popełnił kradzież.

To samooskarżenie było środkiem zapobiegawczym, mającym uprzedzić rewelacje znanego reżysera filmowego, realizatora filmu „Marokko“, Józefa Sternberga.

Sternberg nakręcił film według scenariusza, osnutego na tle pow. Dreisera „Tragedja amerykańska“. Z okazji pracy nad realizacją scenariusza przyszło po-

między Dreiserem a Sternbergiem do ostrej wymiany zdań. Sternberg zagroził w końcu pewnymi rewelacjami z przeszłości pisarza.

Wówczas Dreiser sam w piśmie „Cosmopolitan Magazine“ przyznał się, że jako młody zupełnie człowiek zdefraudował firmie, w której pracował, większą sumę pieniędzy.

Kiedy kradzież wykryto i Dreiserowi groziło aresztowanie, zwrócił się skrószony do szefów firmy, którzy okazali się ludźmi wspaniałomyślnymi. Nie chcą łamać kariery młodzieńca, przebaczyli mu i zrezygnowali z doniesienia do policji.

ZE SWIATA.

Dramat miłosny niewidomych.

Ociemniała żona zdradza ociemniałego męża.

Sąd w Memphis, w stanie Tennessee Ameryki Północnej rozstrzygał przed kilku dniami w niezwyklej zaiste sprawie rozwodowej.

Lekarz dr. John Gleaves, niewidomy od urodzenia, wniósł skargę rozwodową przeciwko swej małżonce, również od urodzenia ślepej.

Ządanie swoje lekarz motywuje tem, że żona zdradzała go z jego przyjacielem, muzykiem, tak samo niewidomym.

— W czasie, kiedy ja przyjmowałem chorych — oświadczył lekarz — w sypialni rozgrywały się sceny miłosne... Przypadek naprowadził mnie na to, że żona mnie zdradza. Dłużej żyć z tą kobietą nie mogę.

Sąd uznał wiarołomstwo za dowie-

dzione i małżeństwo lekarza rozwiązał.

Muzyk, który początkowo zapierał się romansu z panią Gleaves, oświadczył następnie, że ożeni się z rozwiedzioną doktorową.

Voldemaras rozwodzi się.

Przed kilku dniami opuściła granice Litwy żona byłego dyktatora Voldemarasa, zamierzając udać się do Francji, gdzie mieszkała przez kilkanaście lat przed ślubem. Prasa litewska różnie komentowała wyjazd żony byłego dyktatora, który wkrótce stanąć ma przed sądem, oskarżony o zamach stanu, kradzież 200 tys. litów i inne sprzeniewierzenia. Najważniejszym powodem wyjazdu pani Voldemaras jest rozwód, który chce przeprowadzić, wyrzekając się zupełnie męża, którego uważa za zbrojnego. Pani Voldemaras pragnie powrócić do swego dawnego zawodu pracunki i znaleźć pracę w którejkolwiek palni w Paryżu, gdzie kiedyś pracowała.

Bernard, spełniając wolę swojego pana, udał się niezwłocznie do Francji... W kilka miesięcy atoli w Marpaur, miejscu ostatniego pobytu Pawła Gaussin, dowiedziano się, iż padł ofiarą morderstwa, w jednym z hoteli w Lyonie.

Papiery, które wioził ze sobą, wskazówki, mogące posłużyć do odszukania zaginionych i testament milionera, zniknęły bez śladu...

XV.

Od wypadków opowiedzianych poprzednio minęło lat kilkanaście.

W połowie października, podczas jednego z pięknych dni jesieni, powóz nieposzlakowanej elegancji wyjechał z pałacyku przy ulicy Linné. Tylnie siedzenia landa zajmowały dwie kobiety. Jedna z nich mogła mieć około lat trzydziestu sześciu do trzydziestu dziewięciu, zawsze jednak powabna i piękna jeszcze. Druga od szesnastu do siedemnastu lat licząca, bardzo również ładna, lecz szczupła i delikatna. Naprzeciw nich zajmował miejsce młody człowiek, mający lat dwadzieścia sześć lub siedem, w kostiumie ciemnym, ale z uśmiechniętą twarzą.

— No i cóż, siostruniu — mówił ten ostatni — czy jesteś szczęśliwą, że wracasz na pensję?

— Jesteś niegodziwym bratem, panie adwokat — odrzekła panienska, szczęśliwą jestem, wiesz dobrze o tem,

Państwo nagusów na wyspie pod Paryżem.

Na jednej z wysp na Sekwanie pod Paryżem nudyści francuscy, t. j. ludzie, wierzący, że powrót do natury i wyrzucenie się odzieży jest jedynym zbawieniem człowieka, urządzili sobie niejako samodzielne państwo, zwane Fizjopolis.

Onegdaj to centrum nagusów zaszczylił swą wizytą przedstawiciel oficjalny ministerstwa zdrowia, który zapewnił zebranych tam nagusów, że rząd odnosi się życzliwie do ruchu nudystycznego i że władze otrzymały instrukcje, by ludność okoliczna nie przeszkadzała mieszkańcom „Fizjopolis“ w ich kąpielach, ćwiczeniach gimnastycznych i tańcach, uprawianych w strojach adamowych.

To oficjalne oświadczenie urzędowej osoby zostało przyjęte przez zwolenników nudyzmu okrzykami radości, a przez jego przeciwników, którzy zjawili się bardzo licznie celem demonstracji, pomrukiem niechęci.

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 10 lipca.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
- 14.50 Komunikat gospodarczy.
- 15.25 „Tajemnicze podziemi warszawskich“.
- 15.45 Z życia Polskich Zespoł. Śpiewaczych.
- 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.“
- 16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żegluga i rybaków
- 16.50 Lekcja francuskiego.
- 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35 Odczyt
- 18.00 Koncert popularny.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.20 Płyty gramofonowe.
- 19.30 Giełda rolnicza.
- 19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
- 20.00 Pras. dziennik radiowy.
- 20.10 Komunikat sportowy I.
- 20.15 Koncert symf. z Doliny Szwajcarskiej.
- 22.00 Feljton p.t. „Wśród marmurowych kolumnek Alhambry“.
- 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
- 22.25 Program na dzień następny.
- 22.30 Koncert ze Lwowa.
- 23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 10 lipca.

- 11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
- 15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
- 15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

UDZIELAM tanio lekcji w zakresie 6 klas. Łaskawe zgłoszenia w administracji „Słowa“

POSZUKUJE pokoju z kuchnią, względnie dużego pojedynczego pokoju. Oferty pod „Emes“ do Administracji „Słowa Częstochowskiego“.

KSIĄŻKI do biblioteki beletrystyczne i naukowe, patefon z płytami, radio trzylampowe Marconiego, głośnik, akumulator, zupełnie nowe do sprzedania. Wiadomość w admin. „Słowa Częstochowskiego“.

DO EGZAMINÓW wstępnych, matury oraz wyższych kursów nauczycielskich, przygotowuję z przedmiotów humanistycznych. Zgłoszenia w admin. „Słowa Częstochowskiego“.

tylko w domeczku naszym przy ulicy Linné przy moim ojcu, przy mateczce ukochanej i przy panu, aczkolwiek nie zasługujesz na to wcale. Ale ponieważ moje wykształcenie jeszcze nie ukończono, ponieważ muszę jeszcze dopełnić studjów, musiałam ukryć mój smutek w głębi serca i...

— W każdym razie przyznaj się, iż wolisz pensję?

— Kiedy mnie zmuszasz, ażeby ci to powiedziała, więc tak! Wolę być raczej, niegodziwcze jakiś, pomiędzy moimi przyjaciółkami, które są dla mnie grzeczne, aniżeli przy tobie, który drażnisz mnie co chwilę. Ale poczekaj, dam ci, na coś zastąpić, nie będę mówiła o tobie ani słówka w listach do mamy.

— A ja nigdy za to nie przyjdę cię odwiedzić.

— W takim razie sam siebie ukarzesz... Bo nie przychodząc do mnie, nie zobaczysz także mojej przyjaciółki... która jest zarówno piękną jak dobrą, która ma złote serduszko... jednym słowem Róży Madoux.

— Róży?

— Nie inaczej, a gdybyś wiedział, jak to imię dla niej właściwe... Mieszka wraz ze swoją matką w folwarku Rosters niedaleko Sucy. Matka jej jest wdową i utrzymuje się ze sprzedaży piodów ogrodniczych...

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeczeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marii Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99